

Najdawniejsze pamiątki polskie w Paryżu.

Gdy wędrowiec staje na bruku paryskim, nszalania go zrazu zgiełk uliczny, łoskot tramwajów elektrycznych, parowych i konnych, omnibusów konnych, samochodowych, trzęsących się jak w febrze; ogłusza go heczenie trąbek automobilowych, stuk ciężkich wozów, dźwigających kamienie.

Szare, okopcone domy, hutowane z ciosu; kramy rozstawione przed sklepami z tandetą i jadłem, okrągłe stoliki restauracyjne rozrzucone wprost na chodnikach przed jadalniami; chodniki i bruki pokryte papierami i odpadkami jarzyn; wrzaski przekupek i handlarzy, tłumy przechodniów — oto obraz życia ulicznego.

I pierwsze wrażenie wędrowca: stolica Francji jest wstrętna, brudna, okopcona, hałaśliwa, prostacka. Zdaje mu się też, że tylko nowy Paryż i dzielnica arystokratyczna wraz ze swą wspinałą perspektywą Pól Elizejskich są godne widzenia.

Kto jednak zagłębił się w wązkie uliczki kwartału łacińskiego, które zachowały prawie nieskażony charakter miasta średniowiecznego; kto poznał zabytki przeszłości, gmachy publiczne, kościoły, stare mury Muzeum Cluny'ego, pamiętające rzymian lub ruiny dawnego cyrku rzymskiego... przemówiła doń napewno starożytna Lutecja i Paryż historyczny!

A na murach historycznych Paryża, który tyle zaważył niegdyś w dziejach świata, musiata i Polska wyręć ślady swego istnienia. Te ślady to pamiątki polskie. Zaczniemy od najdawniejszych.

W jednym z historycznych zabytków Paryża, w pałacu Sprawiedliwości (Palais de Justice), od strony tylnej, zwanej „Conciergerie”, znajduje się wieża narożna, zwana zegarową (la Tour de l'Horloge).

Na wieży tej już Filip Piękny umieścił zegar,

ale zastąpiono go w roku 1370, nowym.¹⁾ Henryk III (tak smutnie zaznaczony w historii Polski jako Henryk Walezyusz), kazał zegar odnowić (w r. 1589) Germanowi Pilonowi,²⁾ który upiększył zegar rozmaitemi akcesoryami. Ale nas największej obchodzić winny dwa herby, Polski i Francji, nad którymi twórca umieścił kołig zakonu rycerzy Św. Ducha, którego to zakonu założycielem był Henryk III.



ZEGAR NA PAŁACU SPRAWIEDLIWOŚCI W PARYŻU

Herb Polski, umieszczony przez Piloną, miał oznaczać, że Henryk III był też królem Polski³⁾.

Na tablicy, umieszczonej pod zegarem znajdujemy napis łaciński, który głosi, że zegar ów jest jakby symbolem sprawiedliwości. Między innymi powiedziano:

JUSTITIAM SERVARE
MONET

Napis taki pod godłem narodu naszego brzmi dziwnie. Herb ten Polski, jakby złączony kołig z herbem Francji, oto najstarsza pamiątka polska w Paryżu. Jest to może jeno rys, jaki w wieku XVI w stolicy Francji została Polska pośrednio przez swego byłego króla, Henryka Walezyusza.

Druga pamiątka polska, o jeden wiek nam bliższa, znajduje się w kościele Świętego Germana

na Łące. (St. Germain-de-Près). Mianowicie można tam oglądać sarkofag, zawierający serce Jana Kazimierza.

Nie tu miejsce wydawać sąd historyczny o tym królu, nam chodzi jedynie o polskie pamiątki w Paryżu, ale chcemy, by przypominały nieco na-

¹⁾ Było to dzieło Niemca, Henryka Vica.

²⁾ Zegar był jeszcze odnawiany w roku 1852 i ostatnio w r. 1910.

³⁾ Sprawdź: Inventaire general de oeuvres d'art du departement de la Seine, tom III, str. 45. F. de Guilhermy: Itinéraire archéologique de Paris, str. 303.

szą przeszłość, aby wyraziście stały przed naszymi oczyma. A postać Jana Kazimierza, jeżeli wzbudza wspomnienie jednej z kart naszych dziejów, to smutnych dziejów.

Broniliśmy się, wywalczyliśmy za jego rządów wolność, krwią przypłaciliśmy pódskic warcholstwo. Szwed, kozak i tatar uderzyli w monument Rzeczypospolitej. Drgnęła. Monumentu nie zburzyć, ale mury nadwężono.

Po dniach krwawych, bezsilny, wyczerpany już nie tylko fizycznie, ale i duchowo, Jan Kazimierz postanowił opuścić tron polski. Widział może „upadek kraju, którego odwrócić nie mógł” lub nie umiał.

Jeżeli nie umiał i chciał ustąpić miejsca tym, którzyby potrafili utrzymać ziemie rozległe — nie- tknięte, to mu cześć! Wtedy własne słowa jego mocy nabierają, słowa, w których zęgał naród, kiedy mówił do sejmu, że „dla miłości ojczyzny z wodza będę gregorius, z pana — obediens, z króla — concivis...”

Nagrobek, jaki się znajduje w kościele paryskim, wzniesiony był niedługo po śmierci Jana Kazimierza (1672 r.) na zlecenie Ludwika XIV. Pod kotarą widać postać króla klęczącego; w lewym ręku trzyma berło i koronę, jakby je chciał Bogu ofiarować. Postać i akcesoria (jak poduszka, tarcza, karabela i t. d.), wykute w białym marmurze, są dziełem Marsy'ego ¹⁾ Pod rzeźbą umieszczono napis:

D. O. M.
AETERNAE MEMO-
RIAE REGIS CASIMIRI

Całość dźwiga podstawa z czarnego marmuru, dziś już niestety popękanego; po bokach wykuto po łacinie historię życia Jana Kazimierza; pośrodku płaskorzeźba w brzoźnie przedstawia, przypuszczamy, bitwę pod Beresteczkiem. Z jednej strony widać polskie chorągwie i armaty dymiące, z drugiej zastępy pohanów, kozaków z garlaczami i

łukami w ręku. Po środku na kuniusam Jan Kazimierz na czele husaryi. Relief jest dziełem Jana Thibault'a ²⁾ i jest robotą późniejszą. Na tablicach bocznych, na których, jak już powiedzieliśmy wyżej, wypisano życie i czyny króla, ³⁾ między innymi zaznaczono, że abdykiwał w roku 1668 i że dowie- dziawszy się o stracie Kamieńca paraliżem rażony skonał.

Umarł jako opat klasztoru świętego Germana, gdzie też złożono jego zwłoki. W roku 1676 ciało Kazimierza przewieziono do Krakowa, ale serce zostało na obczyźnie we wspomnianym sarkofagu.

Dziś przypomina on nam króla, który złożył koronę, opuścił kraj i siedł, by na obcej ziemi „in solitudine błagać” Boga za ojczyznę.

Jan Kazimierz Waza, potomek Jagiellonów, który widać nawet na obczyźnie myślał wciąż o dalekiej Polsce, bo przestał żyć, gdy mu duszę prze- szyla wiadomość straty Kamieńca, otwiera wielki zastęp wygnańców, pochód tułaczy.

Pochód tułaczy, wygnańców z Polski, co szli z ojczyzny z pragnieniem służenia jej na obczyźnie; jedni, wyrzuceni z ziemi rodzinnej, drudzy, dobro- wolni i tęskniący wędrowcy, trzeci...

A wszyscy w obcym kraju będą dla ojczyzny pracowali, marzyli o powrocie na jej łono, kuli myśli w tęsknych łzach.

Pochód tych tułaczy otworzył Jan Kazimierz król!

J. Helczyński.

■■■■■■■■■■

¹⁾ Jean Thibault ur. 1757, um. 1826.

²⁾ Na podstawie, obok i pod reliefem, mieścił się napis:

Strona lewa

HIC, POSTE EMENSOS
VIRTUTUM ac GLORIAE
GRADUS OMNES, QUI-
ESCIT NOBILISUI PARTE
JOANNES CASIMIRUS
POLONIAE ac SUECIAE
REX; ALTO DE JAGIEL-
LLONIDUM SANGUINE,
E FAMILIA VATATENSIS
POSTREMUS, QUIA SUM-
MUS LITTERIS, ARMIS, PIETATE; MULTARUM
GENTIUM LINGUAS ADDIDICIT, QUO ILLAS PRO-
PENSUS SIBI DEVINCIRET, SEPTEM-DECIM,
PROELIIS, COLLATIS cum HOSTE SIGNIS, TOTI-



POMONIK JANA KAZIMIERZA W SŁ. GERMAIN DES PRÉS
W PARYŻU

(zob. Rm. 8, 12).

¹⁾ Gaspard Marsy, rzeźbiarz francuski, ur. 1625, um. 1681.

DEM UNO MINUS VICIT, SEMPER INVICTUS. MOSCOVITOS, SUECOS, BRANDEBURGENSES, TARTAROS, GERMANOS ARMIS, COSACOS ALIOSQUE REBELLES GRATIA ac BENEFICIIS EXPUGNAVIT, VICTORIA REGEM EIS SE PRAEBENS, CLEMENTIA, PATREM. DENIQUE TOTIS VIGINTI IMPERII ANNIS, FORTUNAM VIRTUTE VINCENT, AULAM HABUIT in CASTRIS, PALATIA in TENTORIIS, SPECTACULA in TRIUMPHIS. LIBEROS ex LEGITIMO CONNUBIO SUSCEPIT, QUIES POSTEA ORBATUS EST. NE SI SE MAJOREM RELIQUISSET, NON ESSET IPSE MAXIMUS, SIN MINOREM, STIRPS DEGENERARET.



Strona prawa:

PLASKORZĘBIA I POWNIKA JANA KAZIMIERZA

fol. E. Kłm.

PAR ET ad FORTITUDINEM RELIGIO FUIT, NEC SEGIUS COELO MILITAVIT QUAM SOLO. HINC EXTRUCTA MONASTERIA ET NOSOCOMIA VARSOTIAE, CALVINIANORUM FANA in LITHUANIA EXCISA, SOCINIANI REGNO PULSI, NE CASIMIRUM HABERENT REGEM QUI CHRISTUM IDEUM NON HABERENT: SENATUS A VARIIS SECTIS ad CATHOLICAE FIDEI COMMUNIONEM ADDUCTUS, UT ECCLESIAE LEGIBUS CONTINERENTUR QUI JURA POPULIS DICERENT: UNDE ILLI PRAECLARUM ORTHODOXI NOMEN ac ALEXANDRO VII INDITUM. HUMANAE DENIQUE GLORIAE FASTIGIUM PRAETERGRESSED, CUM NIHIL PRAECLARIUS AGERE POSSET, IMPERIUM SPONTE ABDICAVIT ANNO M. D. C. LXVIII, TUM PORRO LACRYMAE, QUAS NULLI REGNANS EXCUSSE RAT OMNIUM OCVLIS MANARUNT QUI ABEUNTEM REGEM NON SECUS ATQUE OBEUNTEM PATREM LUXERE. VITAE RELIQUUM in PIETATIS OFFICIIS CUM EXEGISSET, TANDEM AUDITA KAMENECIAE EXPUGNATIONE NE TANTAE CLADI SUPERESSET, CARITATE PATRIAE VULNERATUS OCCUBUIT XVII. KAL. JAN. M. D. C. LXXII.

Pod samą plaskorzeźbą pośrodku:

REGIUM COR MONACHIS HUIUS COENOBII CUI ABBAS PRAEFUERAT, AMORIS SIGNUS RELIQUIT, QUOD ILLI HOC TUMULO MOERENTES CONSIDERUNT.

Tu spoczywa cząstka szlachetna Jana Kazimierza, króla Polski i Szwecyi, który osiągnął wszystkie stopnie cnoty i slawy; z wysokiej krwi Jagiellonów, ostatni z rodziny Wazów, był wielkim w naukach, sztuce wojen-

nej i pobożności. Nauczył się języków wielu narodów, żeby tem łatwiej pozyskać sobie ich przychylność. W 77 bitwach potykał się z nieprzyjacielem i we wszystkich z wyjątkiem jednej zwyciężył, sam zawsze niezwyczo-ny. Podbił orzęzem moskali, szwedów, brandeburczyków tatarów, niemców, kozaków zaś i innych buntowników łaską i dobrodziejstwami, stając się dla nich dzięki zwycięstwom królem, dzięki łagodności ojcem. Jednem słowem przez dwadzieścia lat panowania, zwyciężając los cnotą, za dwór miał obóz, za zamek — namiot, a widowiska w tryumfalach wojennych.

Z prawego małżeństwa miał dzieci, które później postradał, bo gdyby pozostawił potomka od się większego, sam nie byłby największym, jeśli by mniejszego, róż- by zwyrodniał. Narówni z męstwem stawiał religię, bo walczył nie mniej pilnie w sprawach nieba, jak i ziemi. Stąd to nastąpiło fundowanie klasztorów i szpitali w War- szawie, burzenie zborów kalwińskich na Litwie, wypę- dzenie z Królestwa socynian, by ci, którzy nie mają Chry- stusa za Boga, nie mieli Kazimierza za króla; stąd to senat zniewolono do odstąpienia od różnych sekt i przy- stąpienia do społeczności katolickiej, aby ci, co nadają prawa narodom, byli powściągnięci prawami Kościoła. Dlatego też otrzymał Jan Kazimierz od Aleksandra VII imię „prawowierney”. Wreszcie osiągnąwszy najwyższy szczyt slawy, gdy już nie sławniejszego uczynić nie mógł, zrzekł się dobrowolnie władzy królewskiej w roku 1668. Królując, nie wycisnął nikomu łzy, teraz gdy ustępował plynęły one obficie, bo opłakiwano ustępującego króla, jakby zmarłego ojca. Trawiąc resztki życia na poboż- nych rozmyśleniach, w końcu na wieść o wzięciu Ka- mieńca, znużony w swej miłości ojczyzny, nie mógł przeżyć tej kłaski, umarł 16 grudnia 1672 roku.

Mnichom klasztoru, którego był opatem, zostawił w dowód pamięci swe serce królewskie, które oni straska- ni ukryli w tym pomniku).

